



29.09.2021

Gheorghe Cretu: Praca tutaj to dla mnie ogromny honor

Rozmowa z nowym trenerem Grupy Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, Gheorghe Cretu.

Jakie to uczucie zostać trenerem najlepszej klubowej drużyny Europy?

Czuję się świetnie - praca tutaj to dla mnie ogromny honor, tym bardziej, że wiem, jak wielu trenerów chciałoby być na moim miejscu. Motywacji mi zdecydowanie nie zabraknie.

Jakie cele sportowe macie do zrealizowania w sezonie 2021/22?

Po pierwsze, chcę stworzyć drużynę, która będzie w stanie znów walczyć o wszystkie cele, jakie stoją przed tym klubem. Mamy również zmiany na niezwykle ważnych pozycjach - po 6 i 7 latach z zespołem rozstali się jedni z najlepszych na świecie libero i rozgrywający. Muszę zadbać o to, by ci, którzy zmienią ich na boisku, dostarczyli drużynie tej samej jakości grę i odpowiedni balans. Najważniejszym celem pozostaje zdobycie Mistrzostwa Polski.

Czy powtórzenie sukcesu, jakim jest zwycięstwo Ligi Mistrzów, będzie trudne do zrealizowania?

Liga Mistrzów zmienia się praktycznie co roku, w zależności od tego, jak silne są kluby. W wielu z nich zachodzi sporo zmian. To rozgrywki, w których warunki dyktują kluby z gwiazdami w składzie i dużymi budżetami. W zeszłym roku ZAKSA pokazała, że można wygrać, nie mając tego wszystkiego, walcząc do ostatniej piłki.

Czy jako trener jest Pan bardziej taktykiem czy psychologiem?

Jestem fanem taktyki. Kiedy zespół ma duże zrozumienie tejże na poziomie indywidualnym, wtedy skupianie się wyłącznie na niej ma duży sens. Kiedy ten poziom nie jest tak wysoki, trenerzy pracują bardziej mentalnie z zespołem i dodają taktykę. Trenując z zawodnikami na topie, znalazłem przepis na to, jak to połączyć, bez tłumaczenia wszystkiego krok po kroku. Dla mnie ta część mentalna jest niezwykle ważna, ona - koniec końców - robi różnicę i to był też jeden z kluczy do zwycięstw ZAKSY w ostatnich latach.

Aleksander Śliwka, Łukasz Kaczmarek, Kamil Semeniuk to zawodnicy, którzy po zakończonym sezonie klubowym rozgrywali turnieje z reprezentacją. Czy tak długi sezon wpłynie na jakość występów tych zawodników w nowym sezonie klubowym?

Nie sądzę, ponieważ nie zegrali tylu spotkań, ile mogli. Nie widzę tutaj żadnych negatywów. To są profesjonalni gracze, a ponieważ nie grają przez cały czas, meczu za meczem, mieli też chwilę czasu na odbudowę fizyczną.

Jak Pan ocenia potencjał nowych zawodników?

Zacznę od rozgrywającego, bo to najważniejsza pozycja w tym zespole. Marcin Janusz to zawodnik, który jest w odpowiednim wieku dla rozgrywającego, klub podjął dobrą decyzję, inwestując w tego gracza. Mam nadzieję, że poprowadzi drużynę do wielu wygranych. Za nim jest Michał Kozłowski - siatkarz z dużym doświadczeniem. Shoji to zawodnik ekstraklasowy, jeden z najlepszych na swojej pozycji na świecie - jeśli grasz w rosyjskim zespole przez 4 lata, kiedy tylko dwóch obcokrajowców może być w drużynie – ten fakt mówi sam za siebie. Z kolei Huber to chłopak, który szuka drogi w życiu i tego, co chce osiągnąć. Ma przed sobą wiele otwartych drzwi i ogromny potencjał. Zrobimy wszystko, zarówno dla niego jak i dla reszty, aby ich rozwijać.

Prowadził Pan wcześniej wiele europejskich klubów i reprezentacji, skąd wyniósł Pan najlepsze doświadczenia?

Trudno powiedzieć. Nie umiem wymienić miejsca, które mnie ulepszyło i otworzyło mi więcej drzwi, bo każda praca jest inna. W jednym klubie coś budujesz, w innym masz cele do osiągnięcia. Moje cele zależą od aktualnego miejsca i najważniejsze jest, aby je realizować. Jeśli klub wybiera Ciebie, to znaczy, że jesteś we właściwym miejscu.

Na kim wzorował się Pan, będąc najpierw zawodnikiem, a następnie trenerem?

W latach 80. najlepszym rozgrywającym w moim kraju był Marius Cata-Chitiga. Chciałem być taki, jak on. Grał na wysokim poziomie, dbał o swoje życie prywatne, był profesjonalistą. W latach 80. wszyscy patrzyli na niego, był postrzegany jako wielka gwiazda. Wygrał również Ligę Mistrzów i zdobył medal na igrzyskach w Moskwie w 1980 roku. Idealny model sportowca. Jeśli chodzi o trenera, to jest nim Stelian Moculescu, on jest dla mnie przykładem.

Pracownicy Grupy Azoty ZAK S.A. to bardzo oddani kibice kędzierzyńskiego klubu i nie mogą już się doczekać pierwszego meczu u siebie. Co chciałby Pan im przekazać, korzystając z okazji?

Chciałbym, żebyśmy zostali na tej samej drodze, którą dzieliliśmy do tej pory. Wynik, który obserwowaliśmy rok temu, to efekt wieloletniej pracy przede wszystkim Sebastiana Świderskiego jako prezesa, oczywiście sztabu, drużyny, pracowników biura. Dla mnie jest bardzo ważna praca zespołowa, więc również kontakt z kibicami, ludźmi, którzy pracują w Grupie Azoty ZAK S.A. Bez ich pomocy oraz bycia blisko drużyny, trudno byłoby osiągnąć takie wyniki, jakie ZAKSA miała w poprzednim roku.

Dziękuję za rozmowę.